[illegible] Piątek 16 listopada 1923 r. Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE — NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Drożyzna sobie, cyfry sobie A wszyscy z dniem każdym stają się ubożsi

Warszawa, dnia 15.11.

Wskaźnik statystyczny za pierwszą połowę listopada do tej pory jest jeszcze zagadką. Dzień dzisiejszy, a więc i dzisiejsza podwyżka chleba zostaną wzięte pod uwagę.

W dziale artykułów spożywczych wzrost wynosi około 60 proc.

W dziale odzieży i obuwia wzrost jest minimalny.

W dziale opału, światła i mieszkania, oraz wydatków kulturalnych wzrost wynosi blisko 100 proc.

Ponieważ najważniejszą rolę przy ustalaniu wskaźnika odgrywają artykuły spożywcze, przeto domniemany wskaźnik, który zostanie ustalony w sobotę dn. 17 b. m. wyniesie prawdopodobnie około 50 proc.

Egzaminy z ustawodawstwa administracyjnego dla urzędników państwowych

(Od warszawskiego korespondenta).

Prezydjum Rady minitrów, w związku z projektami reorganizacji służby urzędników państwowych na zasadzie stałości i odpowiedniej klasyfikacji, przygotowuje rozporządzenie o obowiązku składania egzaminów kwalifikacyjnych przez urzędników wszystkich władz i urzędów administracyjnych.

Egzamin ma obejmować przedewszystkiem przedmioty ustawodawstwa administracyjnego ze szczególnem uwzględnieniem tych resortów ustawodawstwa administracyjnego, które w danym resorcie służbowym urzędnika mają największe zastosowanie.

Rozporządzenie przewiduje szereg specjalnych zwolnień od egzaminu, które tyczyć się będą urzędników, dających czy to z tytułu swoich naukowych kwalifikacji, czy z tytułu dłuższej praktyki urzędniczej gwarancję dostatecznej znajomości ustaw i przepisów administracyjnych.

Poseł cesarza Japonji u prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, dnia 15.11.

Dzisiaj o godz. 11-ej rano prezydent Rzeczypospolitej przyjął wedle zwykłego ceremonjału nadzwyczajnego posła cesarza Japonji, p. N. Sato, który złożył swe papiery uwierzytelniające.

Za krew niepotrzebnie przelaną

KRAKOW, 15. 11. (A. W.).— Sledztwo w sprawie wtorkowych zajść ujął w swe ręce p. Hut, sędzia ze Lwowa. Niezależnie od niego prowadzi dochodzenie prokuratorja z p. Kondratowiczem na czele. Poza żądaniem zwróconem do Sejmu w sprawie wydania 3-ch posłów socjalistycznych, prokuratorja wytoczyła śledztwo adwokatowi Klimeckiemu, prezesowi związku pocztowców Karolowi Kornickiemu, oraz socjalistycznym radnym miejskim Jasińskiemu i Packarowi, z artykułu 68 kodeksu karnego austrjackiego. Przesłuchano nadto 60 osób podejrzanych o współudział w rozruchach.

Za zamordowanie ministra tylko wyjazd z granic kraju

(Radiotelegram własny

RRAGA, 15. 11. — Nikoloff oskarżony o zamordowanie poprzedniego posła bułgarskiego w Pradze Daskaloffa, został skazany tyko na wydalenie z granic państwa.

Von Kahr na szubienicy

Ale... w portrecie

Depesza własnej radjostacji

MONACHJUM, 15. 11. — Podczas wczorajszej manifestacji urządzonej przez studentów na cześć uwięzionego Hittlera powieszono na szubienicy na placu publicznym portret von Kahra.

Królewska para hiszpańska odwiedzi naprzód króla włoskiego a potem papieża

Depesza własnej radjostacji

RZYM, 15. 11. — Czynniki rządowe przygotowują wielkie uroczystości z powodu przybycia hiszpańskiej pary królewskiej.

Królestwo hiszpańscy wylądują w Specji rano dnia 19 b. m., następnie udadzą się do Rzymu, gdzie naprzód będą w Kwirynale a następnie w Watykanie.

Palestyna tylko dla Arabów

Depesza własnej radjostacji

KONSTANTYNOPOL 15. 11. Na narodowym kongresie arabskim w Jeruzalem zapadła uchwała, uznająca Palestynę zarezerwowaną dla arabów z wykluczeniem pojednania z żydami i ustanawiająca rząd konstytucyjny, złożony z tubylców z językiem arabskim jako urzędowym.

Laureat Nobla

SZTOKHOLM. 15. 11. (PAT). Nagroda Nobla w zakresie literatury przyznana została irlandczykowi Yeats'owi.

W Gdańsku nie bawią się w naprawę skarbu — a robią

GDAŃSK. 15. 11. (A. W.). — Sejm gdański przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę o nowej walucie. W wykonaniu ustawy powstaje w Gdańsku bank emisyjny z kapitałem zakładowym 7 i pół miljona guldenów. Bank będzie nosił nazwę: „Bank von Danzig“.

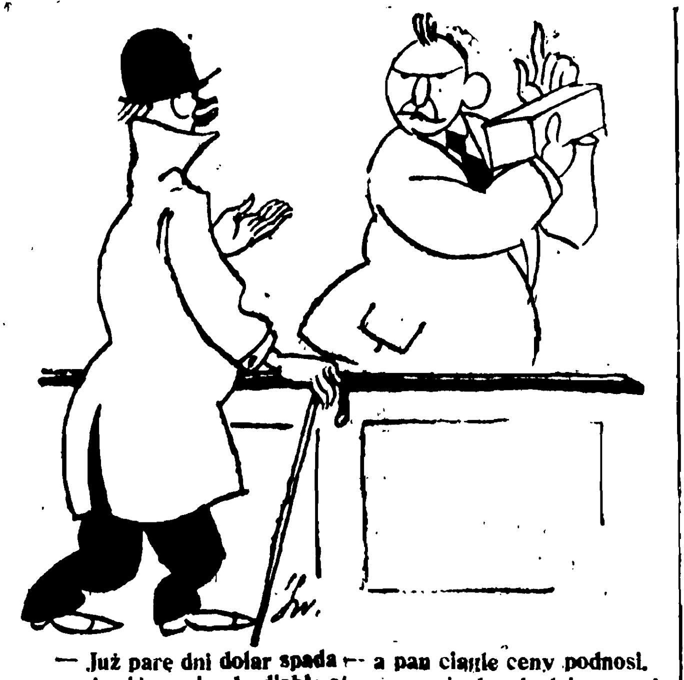

— Już parę dni dolar spada — a pan ciągle ceny podnosi.

— A cóż, panie, do djabła starego, ciągle będziemy się trzymali tego dolara.

.Sejm spożywców

Dziś posiada on doniosłe znaczenie

(Od warszawskiego korespondenta).

W nadchodzącą niedzielę, dnia 18 b. m. pierwszy raz zgromadzą się na wspólne obrady przedstawiciele wszystkich dzielnic i odłamów rozproszkowanej spółdzielczości polskiej.

Ze spraw postawionych na porządku dziennym, najważniejszą jest sprawa koordynacji ruchu. I choć uchwały Kongresu mieć będą charakter jedynie opinjodawczy, wpływ ich na dalszy rozwój stosunków w kooperacji polskiej niewątpliwie będzie bardzo wielki.

Jak się wypowie większość kongresowa: za połączeniem wszystkich związków stowarzyszeń spożywców i utworzeniem jednolitej sieci kooperatywnej w całem Państwie, czy też zaaprobuje dotychczasowe rozdrobienie — oto pytanie, które budzi wielkie zaciekawienie i to nie tylko wśród kooperatystów polskich, ale i w innych krajach.

Kongres zapowiada się bardzo licznie. Przybywają zagraniczni goście, a wśród nich znakomity prof. Karol Gide, wybitny teoretyk kooperacji i entuzjastyczny apostoł tego ruchu. Międzynarodowy Związek Kooperatyw i Międzynarodowe Biuro Pracy przysyłają również swoich reprezentantów.

Przyjeżdża też złożona z 5 osób delegacja Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców z czeskiej części Śląska Cieszyńskiego z zasłużonym działaczem robotniczym ob. Chobotem na czele.

*

W biurze kongresu spółdzielni spożywczych zgłosiło już swój udział 1.009 delegatów, reprezentujących 397 kooperatyw o 566.300 członkach.

Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, stwierdzić można, że Kongres zapowiada się bardzo licznie i reprezentować będzie zgórą pół miljona członków kooperatyw, a więc przeszło dwa i pół miljona spożywców.

Przesilenie w N. P. R-ze

Warszawa, dnia 15.11.

(a) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie klubu parlametnarnego N. P. R., na którem przyjęto do wiadomości rezygnację pos. Wachowiaka ze stanowiska prezesa klubu.

Następnie dokonano wyboru nowego prezydjum klubu. Prezesem został pos. Waszkiewicz, pierwszym wiceprezesem pos. Hertz, drugim — sen. Banaszak.

Przedstawiciel zwrócił się do pos. Waszkiewicza z zapytaniem jak należy tłumaczyć wyniki wyborów. Nowy prezes N. P. R. oświadczył.

— Dzisiejsze wybory są rezultatem ostatniej uchwały Rady naczelnej N. P. R., która postanowiła przejść do bezwzględnej opozycji w stosunku do obecnego rządu. Stosując sie do uchwały Rady naczelnej, w jej duchu klub poprowadzę.

Koleje trzykrotnie tańsze niż przed wojną A zarobki nasze?

Warszawa, dnia 15.11.

W dniu wczorajszym zapadła w ministerjum kolei ostateczna decyzja co do podniesienia taryf kolejowych.

Taryfę osobową podwyższa się o 100 procent, natomiast towarową o 200 procent.

Mimo tej podwyżki — nowa taryfa będzie trzykrotnie niższa od przedwojennej.

Obecna opłata za t. zw. osobo-kilometr. w III-ej klasie wynosić będzie 4.800 marek, podczas gdy przed wojną wynosiła 1½ kopiejki tj. 13.500 marek.

2000 kolejarzy bez chleba

Jak wynika ze szczegółowych obliczeń, ogólna liczba nieprzyjętych po strajku do pracy kolejarzy wynosi około 2000 wykwalifikowanych rzemieślników.

Delegacja klubu Poselskiego N. P. R. i P. P. S., która interwenjowała w tej sprawie 13 b. m. u p. ministra Nosowicza, otrzymała odpowiedź, iż do dnia 20 b. m. nieporozumienia będą zlikwidowane.

GŁÓWNE WYGRANE
I-ej klasy Loterji Państwowej
1-szy dzień ciągnienia.

Mk. 45.000.000: 60706.
Mk. 6.000.000: 20594.
Mk. 3.000.000: 48603, 58990.
Mk. 1.500.000: 18048, 25625, 57331.
Mk. 1.200.000: 487, 6618, 9058, 37188 68786.
Mk. 900.000: 1651, 7528, 25475, 86690.

Spór o system sanacji skarbu

Stanowisko p. Kucharskiego zachwiane

Warszawa, dnia 15.11.

Wczoraj wieczorem w prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja finansowa, której przewodniczył prezes Komitetu ekonomicznego ministrów i przewodniczący Rady finansowej — wicepremjer Korfanty. W naradzie wzięli udział premjer Witos, minister skarbu Kucharski oraz reprezentanci stronnictw większości tworzący Radę finansową, posłowie: Michalski, Zdziechowski, Byrka i senator ks. Adamski.

Konferencja zajmowała się sytuacją, jaka wytworzyła się po wyjeździe p. Younga, który był zdania, że przed powołaniem do życia banku emisyjnego należy przeprowadzić stabilizację marki polskiej.

Natomiast minister Kucharski jako twórca idei waloryzacji, stał na wręcz przeciwnem stanowisku. Z tego powodu powstała zasadnicza różnica zdań. Większość rządowa przychyliła się do zapatrywań p. Younga i po tej linji pójdzie prawdopodobnie nasza akcja sanacyjna, obecnie jednak jesteśmy w sytuacji... z przed czterech miesięcy, gdyż musimy rozpocząć wszystko od początku.

Tymczasem stanowisko ministra Kucharskiego jest bardzo drażliwe i niektórzy reprezentanci większości rządowej otwarcie już mówią o możliwości ustąpienia tego ministra, a pewne koła sejmowe wymieniają już nazwisko następcy p. Kucharskiego, którymby miał zostać wicepremjer Korfanty— zwolennik p. Younga.

Całe szczęście, że można płacić papierem i strajk się zakończy

Depesza własnej radjostacji

BERLIN 15. 11. W drukarniach państwowych podjęto pracę.

Z powodu, że marki rentowe będą drukowane nie w takiej ilości, jak marki papierowe, mała liczba robotników, jaka się zgłosiła, będzie prawdopodobnie zupełnie wystarczająca.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy).

Na wczorajszej giełdzie nastrój dla akcyj był ospały. Zainteresowanie minimalne. Kursy kształtowały się zniżkowo. Natomiast wyraźnie zarysowała się pogoń za kupnem dolarów. Ruch szczególniej na czarnej giełdzie w dziedzinie walut obcych jest bardzo znaczny. Wszyscy tam już grają na zwyżkę dolara.

Notowania oficjalne:

Dol. St. Zjednoczonych 1,875.
Belgja 88,750, 89,500, 87,500,
Londyn 8,200,000, 8,130,000.
Naw - Jork 1,875,000.
Paryż 103,000, 101,750.
Praga 54,200.
Szwajcarja 327,500.
Wiedeń 25,70.
Włochy 81,400,
Holl 702,000.
Bony złote ser. D. 285,000, 275.000, 301,900.
8% pożyczka złota 1,925, 1,975.
Miljonówka 43,000, 36,000.

Akcje:

B. Dyskontowy 2900, 3000, 2875.
B. Handlowy 2700, 2750, 2675.
B. dla Han. i Przem. 1275, 1200 (100), 1325, 1275.
B. Kredytowy 585, 475, 525.
B. Handl. w Poznaniu 1000, 975.
B. Przem. we Lwowie 400, 360, 380.
B. Tow. Spółdz. 1700, 1750,
B. Pow. Kred. 55, 57.5, 50.
B. Zachodni 5600, 5500.
B. Zjedn. Ziem Pol. 850, 825, 840.
Cerata 140, 130.
Sole Potasowe 3800, 4000, 3700.
Kijewski i Scholtze 1950, 1800, 1850.
Puls 235, 220, 225.
Strem 14000, 15000.
Spiess 780, 720, 750.
Wildt 290, 280.
Chodorów 3200, 3350, 3250,
Czersk 1750, 1675, 1700, 3 em. 725, 640, 675.
Częstocice 22000, (10), 22500, (5), 20,000, 19,000, (25, 20),
Gosławice 1360, 1150, 1200.
Michałów 1250, 1100, 1150.
Tow. Fabr. Cukru 4800 4125, 4500.
Firley 310, 375.
Łazy 130, 120.
Drzew. Przem. i Handel 210, 260.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 5500, 5400, (100), 5550, 5175, 5200, (50), 5850, 5150, (20, 25,), 5900, 5400, (10), 6000, 5550.
Cegielski 570, 590, 550.
Lilpop 585,510, 535.
Modrzejów 8500, 7900, 8000.
Norblin 975, 900, 940, (100), 900, 1100 (50), 1200, 1300.
Orthwein i Karasiński 250, 210, 230.
Ostrowieckie 10500, 9800.
Parowozy 260, 290, 270, 5 em. 235, 260, 250.
Pocisk 365, 350, 360.
Rohn i Zieliński 575, 500, 550, 4 em. 480, 425, 435.
Rudzki 1450, (100), 1700, 1425, 1440, (50), 1800, 1525, 1550, (20, 25). 1750, 1600, 1650.
Fitzner 6400, 7000, 6600.
Starachowice 2650, 2850, 2715
Trzebinia 330, 360.
Unja 5500.
Ursus 700, 680.
Zieleniewski 8000, 7500, 7050.
Zawiercie 310000.
Żyrardów 250000, 220000.
Borkowski 375, 340, 355.
Jabłkowscy 97.5, 90, 100.
Polbal 77.5, 80.
Pol. Lloyd 85.
Skóry i Garbniki 122.5, 120.
Syndykat Rol. Warsz. 1400 1550.
Transport i Żegluga 195, 160, 175.
Zach. Tow. dla H. i Przem. 160, 155, 160.
Elektryczność 1900, 1700, 1750,
Pol. Tow. El. 210, 160, 130.
Haberbusch 3750, 3850, 3825.
Klucze 590, 555, 580.
Korek 100, 90.
Marlnin 1104.
Polska Nafta 220, 180, 190.
Pol. Przem. Naftowy 575, 540.
Nobel 800, 740, 750, 6e em. 640, 600, 625.
Lenartowicz 50, 57, 55,
Pustelnik 550, 500, 525.
Siła i Swiatło 480, 460, 470.
Spirytus 1825, 1975, (100, 50, 25, 20), 1950, 2000,
Tepege 2750,
„Koropie“ 340, 320, 330.
Tkanina 75, 70.
Masz. Rol. 250, 270
Brown i Bovell 1200, 3200.

Senat pozazdrościł laurów Sejmowi

Ale szczęśliwie nie zdołał ich osiągnąć

Warszawa, dnia 15.11.

Senat pozazdrościł wczoraj wawrzynów Sejmowi i w skromnym zakresie sił i temperamentu, urządził na własnem podwórku

nową awanturę z powodu zajść krakowskich.

Sygnał wyszedł tym razem od marszałka Trąmpczyńskiego, który zagajając posiedzenie, wygłosił krótkie, ale pełne namiętności oskarżenie, którego tekst podajemy poniżej. Marszałek na znak żałoby przerwał na kilka minut posiedzenie, pomimo protestu sen. Woźnickiego, który, nie otrzymawszy żądanego głosu, zaczął wołać, że oświadczenie pana marszałka nie było zgodne z opinją całej Izby.

Senat przyjął następnie po przerwie ratyfikację umowy handlowej polsko - jugosłowiańskiej, a następnie projekt ustawy o podatku dochodowym na Śląsku Górnym, poczem po załatwieniu kilku formalności.

sen. Posner (PPS)

odczytał deklarację, wyrażającą oburzenie z powodu treści i formy oświadczenia marszałka i protest przeciw nadużyciu trybuny, z której powinny płynąć tylko słowa równowagi, umiaru, sprawiedliwości i pokoju wewnętrznego. (Oklaski na lewicy)

Marszałek:

Wypowiedziane słowa pozostawiam spokojnie sądowi społeczeństwa. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Teraz sekretarz Izby s. Glogier odczytuje

interpelacje w sprawie zajść krakowskich.

zakończoną żądaniem energicznego ze strony rządu wkroczenia.

Na tę interpelację czeka widocznie

minister Kiernik,

aby udzielić odpowiedzi w warunkach łagodniejszych, niż o[illegible] na Sejmie.

Minister rekapituluje naogół osnowę wywodów swych sejmowych, narażając się na wykrzykniki sen. Woźnickiego, Olsińskiego, Nowickiego, Siedleckiego i in.

Po skończeniu deklaracji sen. Posner wnosi o otwarcie dyskusji, ale prawica wniosek odrzuca. Wtedy za sen. Woźnickim cała lewica urządza secesję wśród wrogich okrzyków pod adresem większości.

Marszałek Trąmpczyński zapobiega demonstracji, zamykając posiedzenie. Senatorowie prawicy zrywają się z miejsc i podążają ku wyjściu, aby sparaliżować wrażenie secesji lewicy.

A wszystko to razem nie było dość dramatyczne, aby nie być śmiesznem.

Przemówienie marszałka Senatu

Szanowny Senacie! (Senatorowie wstają). Wobec ostatnich tragicznych wypadków, jakie zaszły w Krakowie, uprosiłem senatorów Adelmana, Nowaka i Godlewskiego, aby w imieniu Senatu na pogrzebie złożyli wieniec na grobie zamordowanych żołnierzy. Żołnierze, których pamięć teraz święcimy, polegli tak samo za ojczyznę, jak ci, którzy ponieśli śmierć w walkach z wrogiem zewnętrznym: polegli w obronie ładu i porządku, bez którego państwo istnieć nie może.

Bezprzykładna zniewaga majestatu Rzeczypospolitej, jaka zaszła w Krakowie, wywołała jeden krzyk oburzenia w całej Rzeczypospolitej. Zniewaga ta wymaga odstraszającego ukarania winnych i to nietylko morderców, ale i tych, którzy ich rękę uzbroili. Rząd, który zgniecie z bezwzględną energią wszelkie zakusy zamętu, może być pewnym uznania i poparcia olbrzymiej większości społeczeństwa, którego odruch w tym względzie daje pewność, że krew żołnierzy naszych nie popłynęła nadaremno.

Na znak żałoby zamykam posiedzenie do godziny 4 m. 30.

Jak pracowały nasze koleje w II kwartale roku bieżącego?

Ministerjum kolei żelaznych komunikuje następujące dane za kwartał II-gi 1923 r., dotyczące ruchu na sieci normalnotorowych kolei państwowych.

Przeciętna długość eksploatowanych linij kolejowych wynosiła 16.764 klm. po potrąceniu zaś odcinków zamkniętych dla ruchu 16.591 klm. Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 12.845,004 pociągi klm. ruchu towarowego 9.462,645 poc. klm.

Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 853. 696,349 osio - klm. wagonów taboru towarowego ładow. 501.373,548 osio - klm. próżnych 274,202,638 osio - klm.

Przebieg ciężaru brutto pociągów ruchu osobowego wynosił 2,673,708,000 tonno - klm. (bez dyrekcji Katowickiej), pociągów ruchu towarowego 5.962,532.000 tonno - klm. (bez dyrekcji Katowickiej). Załadowano na stacjach kolei polskich 1,075,243 wagonów. Przyjęto od kolei zagranicznych 249 219 wagonów ładownych.

Dane powyższe obejmują 9 dyrekcyj kolejowych, a mianowicie: Warszawską, Radomską, Wileńską, Poznańską, Gdańską, Krakowską, Lwowską, Stanisławowską i Katowicką

Co może ustalić budżet domowy rzesz pracujących

Śmiała i zdecydowana polityka złotowa

B. dyrektor departamentu kredytowego ministerjum skarbu, p. E. Statkiewicz, napisał niezmiernie ciekawą broszurę p. t. „Uwagi na dzisiaj“. Podajemy poniżej zasadnicze momenty tej cennej pracy.

Zdaniem mojem należy:

Rozpocząć codzienne ogłaszanie kursu złotego i ułatwić społeczeństwu najszersze zastosowanie złotego w stosunkach prywatno-prawnych.

Marka polska przestała pełnić funkcje miernika wartości. Wszelkie poważniejsze tranzakcje handlowe dokonywa się obecnie na dolary lub złote według kursu franka szwajcarskiego. Jedynie płace zarobkowe zalegają z przewalutowaniem, wskutek czego ulegają

stałej deprecjacji.

Proporcja między płacami zarobkowemi i cenami towarów, jak również wzajemna między cenami różnych towarów, nieustannie się łamie.

Jaknajszersze wprowadzenie wspólnego stałego miernika w postaci złotego obliczeniowego do wszelkich tranzakcyj i umów prywatnych

uzdrowi stosunki

na rynku towarowym i pozwoli ustalić budżety domowe klas pracujących.

Kurs złotego winien być oparty na notowaniach giełd londyńskiej i warszawskiej. Oparcie kursu złotego na giełdzie, a nie na indeksie cen, ma, co prawda, swe poważne ujemne strony.

Byłem niegdyś zwolennikiem oparcia kursu złotego na indeksie cen, — przekonałem się jednak, że przy praktycznem przeprowadzeniu tej zasady napotyka się na wielkie trudności i że podstawa obliczenia jest zawsze bardzo chwiejna i dowolna. Obecnie doszedłem do przekonania, że oparcie miernika

na kursach giełdowych

jest najdogodniejsze, gdyż miernik taki niema w sobie pierwiastków spornych, jest technicznie najłatwiejszym do obliczenia i najlepiej przemawia do umysłów mas.

Kurs złotego winien odpowiadać pełnej wartości złota w nim zawartego, powinien być obliczany

codziennie po południu

i ogłaszany następnego dnia rano; ogłaszanie kursu co tydzień lub jeszcze rzadziej, wprowadziłoby do tranzakcyj złotowych element spekulacyjny.

Wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu, iż wprowadzenie złotego w stosunki prywatno-prawne spowoduje szybszą jeszcze deprecjację marki, — twierdzę, iż

śmiała i zdecydowana

polityka złotowa wpłynąć może raczej na stabilizację pieniądza markowego.

Przegląd prasy

JEST Z CZEGO ZACHOROWAĆ!

„Kurjer Polski“ dowiaduje się, że:

„dymisja gen. Czikiela nastąpiła w formie... urlopu „kuracyjnego“, który otrzymał na przeciąg trzech miesięcy.

Dowódcą okręgu krakowskiego został zamianowany gen. dyw. Kuliński.“

SZERZENIE PANIKI STRAJKOWEJ.

„Robotnik“ pisze:

„Rozeszły się pogłoski, że komuniści namawiają do jakiegoś strajku politycznego w dniu dzisiejszym.

Oczywiście, bezmyślnego, prowokacyjnego nawoływania tych panów nikt nie posłucha.“

INTRYGI HOHENZOLLERNÓW.

„Rzeczpospolita“ cytuje pogłoski o powrocie b. cesarza Wilhelma do Niemiec.

„międzynarodowe położenie musi się z tego powodu jeszcze bardziej powikłać, gdyż Wilhelm ojciec i syn, mimo uroczystych zobowiązań staną się natychmiast ośrodkiem intryg i dzikiej agitacji zmierzającej do przywrócenia cesarstwa pod Wilhelmem ojcem albo Wilhelmem młodszym.“

KRONPRINC NAD GRANICĄ POLSKĄ.

„Kurjer Poranny“ streszcza oświadczenie kronprinca w Oleśnie:

„Cieszę się, że powróciłem znów do żony i dzieci po dziewięciu latach nieobecności, — jestem szczęśliwy, że znów znalazłem się między swoimi współobywatelami i że będę mógł wraz z nimi ponosić poważne ciężary dla ojczyzny. Zamiarem moim jest poświęcić się całkowicie gospodarce w moich dobrach z myślą o celu odbudowania ojczyzny, która, jak mam wszelkie powody wierzyć, powróci do swej dawnej wielkości“.

I posłowie będą musieli poddać się obowiązującemu prawu

Dotychczas obowiązywało to tylko płacących podatki obywateli Państwa

(Od warszawskiego korespondenta).

Na komisji konstytucyjnej, która obraduje nad projektem ustawy o zgromadzeniach, referent ks. Lutosławski zaproponował przy art. 24, aby sejmiki relacyjne, czyli zgromadzenia sprawozdawcze posłów i senatorów podlegały ogólnym normom ustawy. Chodzi w szczególności o art. 11, według którego gospodarz jest obowiązany rozwiązać zgromadzenie, jeżeli zebranie zajmie się wnioskami lub zamierzeniami, które zawierają podburzanie lub przygotowanie do przestępstw i o art. 12, upoważniający przedstawiciela władzy do rozwiązania zgromadzenia, jeżeli daje ono sposobność do zajść lub przemówień, gwałcących prawo. Zgromadzenia sprawozdawcze zwolnione są tylko od zawiadomienia władzy, o ile przemawiają wyłącznie posłowie; pozatem są dopuszczone tylko zapytania i wnioski, względnie rezolucje.

W toku rozprawy nad referatem posła Lutosławskiego, poseł Bagiński (Wyzw.) zaproponował własne brzmienie art. 24-go, aby ustawa o zgromadzeniach nie dotyczyła zgromadzeń poselskich, o ile i dopóki poseł lub senator przyjmuje na się odpowiedzialność. W razie przyjęcia wniosku ks. Lutosławskiego, przemówienia i wiece poselskie będą wyłącznie zależne od fantazji najniższych organów policji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni Wyzwolenie zorganizowało przeszło 50 wieców poselskich; starostowie i policja niemal wszędzie usiłowali do nich nie dopuścić mimo że wiece odbywały się na wsi i nic nie miały wspólnego ze strajkami.

Ks. Lutosławski (ZLN) broni swej redakcji artykułu, gdyż posłowie namawiają często do zbrodni, podpalania stert zboża i t. p. Porządnego posła ustawa o zgromadzeniach nie skrępuje.

Poseł Czapiński (PPS) uważa, że nie chodzi o podział ludzi na porządnych i nieporządnych, lecz o naturalne prawa mniejszości w Sejmie i w kraju. Mniejszość ma zawsze prawo krytyki i wytwarzania w społeczeństwie opinji o potrzebie zmiany ustaw i rządów. Całkowita wolność zgromadzeń poselskich staje się przez to podstawowem prawem i warunkiem demokracji. Mówca popiera wniosek Bagińskiego, a w razie tegoż odrzucenia wnosi: ustawa o zgromadzeniach nie dotyczy zgromadzeń poselskich, a interwencja władz może nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli zachowanie się zgromadzonych bezpośrednio zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Delegat rządu p. Orzecki, poseł Prószyński Tad. (ZLN) i prof. Konopczyński (ZLN), popierają referenta. Ten ostatni proponuje, aby na zgromadzeniach poselskich zapytania wolno było składać tylko pisemnie. Przemawiają jeszcze posłowie ks. Kaczyński, Reich, Szrejber i inni. W głosowaniu odrzucono wnioski Bagińskiego i Czapińskiego większością 14 na 11 głosów i art. 24 uchwalono w brzmieniu referenta.

Strajk generalny we Francji

PARYŻ, 15. 11. (PAT). — Związek górników powziął uchwałę utrzymania w mocy wydanego hasła rozpoczęcia w dniu dzisiejszym strajku generalnego.

W kotle sejmowym wre

Oby tylko sam kocioł nie pękł

(Od warszawskiego korespondenta).

(a) W Sejmie wczoraj przeżywano onegdajsze burzliwe posiedzenie. Prawie wszystkie kluby odbyły narady. Bohaterem dnia był ponownie pos. Marek i przeważnie dookoła jego osoby toczyła się dyskusja w lokalach klubowych.

Zacznijmy od prawicy.

Związek Ludowo-narodowy nie ukończył jeszcze narad w tej sprawie i ostateczna decyzja zapadnie dziś. W każdym razie w stronnictwie tem przeważa zdanie, że pos. Marek przemawiać nie powinien, a gdyby mowę miał wygłosić, wówczas Zw. L.N. a za nim i grupa pos. Dubanowicza, opuszcza ostentacyjnie salę obrad.

Chrześcijańska demokracja i „Piast“ nie solidaryzują się z tem zdaniem i przemówienia pos. Marka wysłuchają.

W klubie „Piasta“ poza tą sprawą toczyła się dość zawzięta dyskusja polityczna. Tematem obrad była taktyka kolegów, zasiadających po prawej stronie Izby, którym witosowcy zarzucają nieumiejętną grę parlamentarną. Według nich polityka prawicy jest wodą na młyn skrajnej lewicy.

Pozatem w klubie „Piasta“ obszernie omawiano politykę skarbową ministra Kucharskiego, którego dotychczasowa działalność spotkała się z ostrą krytyką obecnych.

Dalsza dyskusja odbędzie się na dzisiejszem posiedzeniu klubu. Weźmie w niej udział również premjer Witos. Jak nas informują, dziś też „Piastowcy“ powziąć mają ważne uchwały o swym dalszym stosunku do większości rządowej oraz co do osoby ministra Kucharskiego.

Jeżeli wierzyć pogłoskom, szerzonym przez pewne koła sejmowe, to w niedługim czasie spodziewać się należy zmiany na stanowisku ministra skarbu, o czem piszemy na innem miejscu w sprawozdaniu z narad finansowych w prezydjum Rady ministrów.

„Piastowcy“ przygotowują się obecnie do odegrania roli mediatorów centrowych, a zadanie ich polegać ma głównie na łagodzeniu ostrych antagonizmów, jakie powstały obecnie między lewicą a prawicą. Pozatem klub „Piasta“ pragnie wykorzenić z Sejmu geszefciarstwo i w tym duchu ma rozwinąć intensywną działalność. Przedewszystkiem więc klub ten ma zabronić swym członkom uczestniczenia w różnych przedsiębiorstwach dochodowych.

Plan bardzo piękny. Ciekawe jednak, czy będzie wprowadzony w czyn.

Lewica okazała wczoraj mniej ruchliwości i ograniczyła się do jednomyślnej obrony posła Marka.

Wczoraj postanowiono też, że Sejm nie odbędzie ani jednego posiedzenia, dopóki pos. Marek nie wygłosi swego przemówienia.

Pozatem obradowały oddzielnie kluby „Wyzwolenia“ i „Jedności Ludowej“ w sprawach przyszłego wspólnego kongresu, który odbyć się ma 25 b. m.

JADWIGA DOMAŃSKA

DZIWY ŻYCIA

Kartki z pamiętnika medjum

(Ciąg dalszy)

Mówię po łacinie, czytam psalmy pokutne, wreszcie zaczynam opowiadać swoje życie. Lasek cedrowy, winnice, ogrody okalające zamek, oto teren mych dziecinnych zabaw, gdzie zrywam dzikie czereśnie.

Mała Marja rośnie i ma być wprowadzona na dwór królewski. Z tego powodu jest zaniepokojona, by strój jej i wejście do sali tronowej wypadły pomyślnie. Tu podobno wykonywam odpowiednie ruchy, a twarz moja znamionuje istotną troskę młodej dziewczyny i zaniepokojenie.

Zawiedziona w miłości Marja udaje się do klasztoru sióstr Benedyktynek i tam pozostaje do końca życia. Umiera w 27 roku.

— Nie znalazłam spokoju w klasztorze, — żali się siostra.

— Wszystko mi tam zbyt żywo mówiło o życiu świeckiem, od którego odeszłam, nie poznawszy go przedtem. Róże, które oplatały wnęki i okna klasztoru, pachniały zbyt silnie, zbyt zielone były winnice i niebo zbyt błękitne, by mniszka bez powołania, przebywająca w klasztorze nie tęskniła za radością.

Na zakończenie przemawiam znów po łacinie, choć nie znam tego języka i wtedy powraca „Mała“:

Katie King.

Słynny fizyk angielski, nie żyjący już obecnie William Crookes, żywo zajmował się medjumizmem i eksperymentował z medjum, miss Cook, z ciała której w czasie głębokiego snu somnambulicznego, wyłaniała się postać kobieca, podająca się za Katie King.

„Katie ukazywała się u mnie regularnie —pisze Crookes — i pozwoliła się w sztucznem świetle fotografować. W tym celu przygotowałem pięć aparatów.

Były one stale na nią skierowane, — i tym sposobem otrzymałem w ciągu dni kilku 44 zdjęcia, z których niektóre udały się znakomicie.

Mogłem wchodzić do jej pokoju, kiedy chciałem. Czyniłem to często i widziałem ją nie raz równocześnie z medjum.

W czasie ostatnich miesięcy odwiedzała mnie p. Cook (medjum) barzdzo często. Niekiedy pozostawała cały tydzień. Będąc przez cały ten czas w towarzystwie mojej rodziny, nie mogła nic takiego przygotować, coby jej ułatwiło odgrywanie roli Katie.

Za ciemnię służyła moja biblioteka. P. Cook, wszedłszy do pokoju doświadczalnego, kładła się na otomanie, głowę opierała na poduszce i wkrótce wpadała w sen letargiczny. Niejednokrotnie podnosiłem zasłonę, gdy Katie stała w pobliżu i wówczas zdarzało się często, że siedm do ośmiu osób, zgromadzonych w pracowni, widziało równocześnie p. Cook i Katię.

Mam zdjęcia, na których znajduje się Katie i medjum. Z biegiem czasu natężenie zjawisk zaczęło się potęgować. Jedną z najciekawszych fotografij jest ta, na której ja stoję obok Katię.

Później ubrałem p. Cook w podobny sposób, jak była ubrana Katie i kazałem nas oboje odfotografować w tej samej pozycji, jak poprzednio z Katie. Gdy obie fotografie porównano, odbicia mojej osoby zgadzały się zupełnie, natomiast Katie była o pół głowy wyższa od p. Cook.

Jej ciało i twarz różnią się wyraźnie od medjum.

Słowa nie są w stanie opisać jej osoby, ani fotografja oddać piękności jej twarzy, nieskazitelności cery i ciągle zmieniającego się wyrazu, jużto ocienionego smutkiem, gdy opowiadała bolesne wydarzenia swego przeszłego życia, jużto opromienionego radością młodego, niewinnego dziewczęcia, gdy zebrała dokoła siebie moje dzieci i opowiadała im przeżyte w Indjach wypadki.

Niedawno widziałem Katie w oświetleniu elektrycznem tak dokładnie, że mogę tu zaznaczyć jeszcze inne różnice, zachodzące między nią a p. Cook.

Jestem zupełnie pewny, że p. Cook a Katie, nietylko dwie osoby, ale dwie zupełnie odrębne indywidualności.

P. Cook ma na twarzy kilka drobnych blizn u Katie nie ma ich zupełnie. Włosy p. Cook są nieomal czarne, lok włosów Katie natomiast, który mi pozwoliła wyciąć ze swych bujnych splotów, (przyczem przesunąłem palcami aż do skóry by się przekonać, czy są przyrośnięte) jest złotawo - brunatny.

Tętno Katie wynosiło 75, podczas gdy u p. Cook było w czasie transu znacznie słabsze. Gdy przyłożyłem ucho do piersi Katie, słyszałem bijące tam serce. Płuca Katie o wiele były zdrowsze niż p. Cook, która cierpiała na chroniczny katar oskrzeli.

(c. d. n.)

Z „łatwem" życiem łatwo się rozstać...

Samobójstwo dwóch młodych przyjaciółek

(Od warszawskiego korespondenta).

Historja z kroniki wielkiego miasta. Czytać ją będziecie dziś przy śniadaniu, więc trzeba pisać tak, aby była lekkostrawna.

Prawda? Dobrze! Słuchajcie.

Dziewiętnastoletnia dziewczyna, Irena... (pocóż nazwisko?)

nie chciała pracować,

choć w domu jej rodziców pracować musi każdy, kto chce jeść.

Była ładna, bardzo ładna. Zwłaszcza oczy — szaro-zielone jak u kota śmiały się migotliwemi iskierkami w źrenicach.

Takie oczy „biorą".

Przyjaciółkę miała, córkę stróża „z pod jedenastego". Maryśkę... (pocóż nazwisko?), młodszą o dwa lata, ale mądrą, ho ho, jaką mądrą.

Bywało, czasem się pod rękę wzięły, przez Szeroki Dunaj idąc i niby nic, nikogo nie widzą. Ale widziały dobrze jak się „chłonaki" oglądały, jak przystawał, jak zawracał jeden, drugi...

Takie spacery kończyły się w kawiarni, czasem w knajpie.

Irena uczyła się od dwóch już lat

łatwego życia".

Kawa z ciastkami, wódka w knajpie (z muzyką!), dobra przekąska — za spojrzeń parę, za uścisk, czasem, czasem za pocałunek.

Łatwo żyć.

A mądra Maryśka uczyła: tymczasem nic więcej, najwyżej daj się całować, boś młoda (Maryśka miała 17 lat!) niech ci fundują. Jak będziesz chciała — więcej możesz mieć, ale... za większą cenę. Jak ja! Tylko nie byle komu. Trafi się — dobra. Cierpliwość trzeba mieć z czekaniem

na dobrego „frajera".

Aż oto wczoraj przybiega Maryśka — wierna przyjaciółka i mówi: „Jest!" Sama go wypatrzyła. „Frajer" jak się patrzy, grosza nie żałuje i bawić się lubi.

— Pójdziesz?! Ale czekajno! w czem?... W tych łachach? To nie do knajpy na Podwale. Z panem idziesz! Sukienka jeszcze niechtam, ale... Wydziwiać zaczęła przyjaciółka „z pod jedenastego".

Dwa lata czekała Irena, miałaby się teraz „nie udać"?

Matce ukradła, ojcu ukradła, razem milion, cośtam. Niechby chociaż podwiązki kupić...

*

Usiadły na schodkach domu we dwie. Późna godzina. Do domu wracać? Za nic. Za nic — spojrzeć w oczy ojcu i matce. Najgorsze jeszcze z tym ukradzionym milionem...

Siedzą we dwie — obie już dzisiaj „mądre" ho, ho jakie mądre.

Wódki w knajpie kupiły i radzą. Jedno tylko wiedzą, że **do domu drzwi zamknięte.** Więc co? więc gdzie?

Piją wódkę...

*

Nie znalazły rady. Z łatwem życiem, łatwo się człowiek rozstaje. Dwie otrute dziewczyny zabrało Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Ze schodów je wzięli. Ani kto wyjrzał z domu rodzinnego za niemi.

Piwko dla dorosłych

Anglja pilnuje swą młodzież do lat 18

Przed pewnym czasem parlament angielski uchwalił ustawę, zakazującą sprzedaży napojów alkoholowych dzieciom i młodzieży poniżej lat 18-tu. Inicjatorką ustawy była posłanka Lady Astor.

Sąd londyński w ostatnich dniach po raz pierwszy rozpatrywał sprawę kilku młodych chłopców, starających się złamać tę ustawę. Wyznali oni, że chcąc napić się piwa, podali się za starszych, niż byli.

Sędzia okazał się pobłażliwym dla podsądnych, i skazał ich tylko na karę pieniężną po 15 szylingów.

Jak p. Zymelman wyręczał państwowe zakłady graficzne

Fabrykował na własną rękę banderole i ekspedjował do Bydgoszczy

Policja śledcza w Bydgoszczy, z komisarzem Bobrowiczem na czele, przyłapała na bydgoskiem dworcu kolejowym kilka koszów fałszywych banderol papierosowych. Przesyłki były adresowane do

fabryki tytuniowej „Pomorze",

wobec czego aresztowano dyrektorów tej firmy pp. Pinkusa Rilmana i Romana Skrzypockiego.

Po tym sensacyjnem odkryciu przeniesiono śledztwo na teren warszawski. Komendant II-ej brygady Urzędu Śledczego p. Bachrach, przy pomocy starszego przodownika - wywiadowcy p. Kolendy ustalił, że cały transport fałszywych banderol został wykonany

w litografji Joska Zymelmana

przy ulicy Dzikiej 18.

Rewizja przeprowadzona w tym szkodliwym zakładzie potwierdziła przypuszczenia Urzędu Śledczego, w związku z czem p. Zymelman został pozbawiony wolności.

Krasińska sprawczynią otrucia Potockiego!

Nie igra się z sercem!

Tragiczne skutki takiej zabawy

(Od warszawskiego korespondenta).

Sala szpitalna. Królestwo cierpienia i smętku.

Szereg łóżek. Na jednem z nich młody chłopak o twarzy poszarzałej i wykrzywionej bólem. Nieprzytomny, leży jak martwy, tylko ręce wykonują jakieś nieświadome ruchy.

Kto to i skąd się tu wziął?

. . . .

Młody, liczący zaledwie 21 lat szewc, Bolesław Potocki (Freta 30) zakochał się całą potęgą pierwszego uczucia w 27-letniej Stanisławie Krasińskiej (Freta 28). Chodził do niej w konkury, chciał się żenić, ale Krasińska pozostała głucha.

Nie podobał się jej, a przytem lękała się śmieszności w razie gdyby wzięła sobie męża o 6 lat młodszego. Nie przeszkadzało to jednak, że przyjmowała u siebie Potockiego, przyjmując chętnie od niego poczęstunki i słuchając wyznań miłosnych. Nie mówiła mu kategorycznie ani — tak, ani — nie.

Stan niepewności podobnej denerwował w stopniu najwyższym chłopaka, aż wreszcie stargane nerwy nie wytrzymały.

Onegdaj wieczorem Potocki odwiedził Krasińską. Siedział z nią dość długo, pijąc wódkę, wreszcie na zakończenie zamiast wódki nalał sobie wielki kieliszek jodyny i wychylił go duszkiem.

Pogotowie przewiozło ofiarę nieszczęśliwej miłości do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan Potockiego jest ciężki.

Zamiast wytrycha wytworność i uroda

Niesłychane dzieje sprytnego oszusta

Londyńska policja poszukuje od dwóch tygodni pewnego złotego młodzieńca, który przed niespełna rokiem zjawił się w prowincjonalnem mieście Holbeach. Przedstawił się jako Arnold Ray, z zawodu budowniczy i poszukiwał wspólnika do założenia przedsiębiorstwa.

Był wytworny, miły, młody i przystojny. Zachowaniem swem wzbudzał zaufanie i w krótkim czasie znalazł wspólnika z kapitałem. Miał wprawdzie wpłacić swoją część do spółki, ale nie uczynił tego „z powodów niezależnych od siebie". Wspólnik zresztą nie bardzo nalegał, albowiem przedsiębiorstwo rozwijało się nad wyraz pomyślnie.

Dwum starym pannom wmówił przemiły Arnold konieczność posiadania pięknej willi. Panny sypnęły groszem, a przedsiębiorstwo A. Ray i Spółka zabrało się do budowy.

Pani aptekarzowa i sędzina poszły za przykładem cnotliwych panien, właściciel młyna, który zamieszkiwał mały domek 5-pokojowy, zapragnął postawić sobie

okazały pałac.

nawet ksiądz pastor, nawykły do skromności, uznał, iż należy postawić sobie na stare lata lepszy „home".

W Holbeach'u zapanowała

gorączka budowy,

a to dzięki miłemu, przystojnemu i wzbudzającemu zaufanie budowniczemu.

Pieniądze płynęły, jak z rogu obfitości, a pan Arnold Ray

zmienił tryb życia.

Wynajął sobie piękne mieszkanie, zakupił wspaniałe meble, pokoje przystroił doskonałymi obrazami, jednem słowem pędził żywot godny zazdrości, wśród otoczenia, które go

kochało i uwielbiało.

Najlepszym zaś dowodem jak umiał podbijać serca, był ten fakt, iż ojcowie miasta, posiadając wcale jeszcze niezły i przydatny do grania

teatr,

postanowili go zwalić, a na miejsce „starej rudery" wybudować piękny gmach.

Budować miał oczywiście przemiły Arnold Ray. Lecz jakoś rwać się zaczęło w interesach.

Wystawne życie pochłaniało zanadto

wiele zaliczek.

Miły młodzieniec postanowił się

bogato ożenić,

aby pokonać trudności finansowe.

O żonę nie było trudno. Zaślubił więc piękną 18-letnią panienkę

z solidnym posagiem.

Młoda para wybrała się spędzić miodowe tygodnie w Londynie.

Dwa tygodnie

trwał raj.

w trzecim jednak tygodniu pan Arnold postanowił zlikwidować wszystkie interesa

budowlane i małżeńskie.

Oświadczywszy żonie, iż wydala się z hotelu w ważnej sprawie, wsiadł na pociąg i wyjechał w stronę Francji. Żona czekała naprożno cztery dni, piątego zaś pełna rozczarowań wróciła do Holbeach, a za oszustem rozpisano listy gończe.

Krwawa kąpiel czarnego amanta

Oszalały z miłości murzyn urządza rzeź białych kobiet

Niesłychanie krwawy dramat rozegrał się w dzielnicy Grewelle w Paryżu. Na ulicy legły cztery kobiety,

pokrajane w okrutny sposób krzywym afrykańskim nożem.

Zabójca, czarny algierczyk Khémilé Ousliman, rodem z Tizzi-Onzon, został powalony kilkoma strzałami rewolwerowemi przez nadbiegłych policjantów.

Przebieg zajścia był następujący:

W domu nr. 43 przy ulicy Fondary zamieszkiwała z mężem i trojgiem dzieci p. Marja Billard, właścicielka niewielkiego sklepu z nabiałem. Do liczby jej

stałych klijentów

należał trzydziestopięcioletni Khémilé, który tam zaopatrywał się co rano w prowizje.

Nie podejrzewając nic złego, p. Billard witała go uprzejmie, jak to jest w zwyczaju w sklepach paryskich.

Można sobie wyobrazić jej zdumienie, gdy pewnego razu murzyn

zaczepił ją na ulicy

i przewracając białkami oczu, oświadczył:

— Mój ciebie kocha. Biała Marja musi być moja.

Dowiedziawszy się z ust żony o przebiegu spotkania, p. Billard nie poszedł nazajutrz do zajęcia, lecz pozostał w sklepie i skoro ujrzał wchodzącego murzyna, ujął go

za kark i wyrzucił

na ulicę.

Przez kilka dni w rodzinie panował spokój, aż oto w ubiegły piątek, gdy p. Marja siedziała samotnie za ladą, drzwi otworzyły się z hałasem i pośrodku sklepu stanął drżący Khémilé.

— Ty mnie nie wygnać. Mój uciąć głowę twojemu mężowi — wymówił przez zaciśnięte zęby.

Zjawienie się w sklepie nowych klijentów położyło kres tej scenie.

Gdy nazajutrz w południe p. Marja wyszła na miasto, w odległości kilkuset kroków od sklepu

zastąpił jej drogę

Khémilé i schwyciwszy ją za rękę, zawołał:

— Biała Marja już jest moja.

— Nigdy! — odpowiedziała przerażona kobieta.

Oszalały z wściekłości murzyn powalił ją na ziemię, przygniótł kolanami piersi i objąwszy rękami jej szyję, zaczął dusić.

Gdy nieszczęśliwa ostatnim wysiłkiem zdołała wyrwać się na chwilę z jego żelaznych uścisków,

sięgnął po nóż

i błyskawicznym ruchem poderżnął jej gardło.

Następnie zerwał się z chodnika i zanurzył ostrze w plecach przechodzącej obok p. Ludwiki Frugère, która odprowadzała ośmioletniego synka do szkoły. Matka

padła trupem.

a chłopca złapała w ramiona jedna z przechodzących kobiet i rzuciła się do ucieczki. Murzyn z nożem, ociekającym krwią w dłoni, puścił się za nimi w pogoń.

Na ulicy powstał szalony popłoch, a Khémilé, opanowany furją zemsty, biegł przed siebie,

zadając ciosy

na wszystkie strony.

Padła p. Rajmonda Brunet z przebitą piersią, ściskając w ramionach trzyletnią córeczkę. Inna kobieta została powalona strasznem pchnięciem w bok.

Ulica opustoszała. Wreszcie, na miejsce strasznej rzezi nadjechali dwaj policjanci na rowerach i

kilkoma strzałami rewolwerowemi

szaleńca zwalili z nóg.

Pogotowie zabrało trupy i rannych.

Wieczorem w dzielnicy, zamieszkałej przez ludność afrykańską, wynikły rozruchy. Paryżanie poturbowali kilkunastu algierczyków.

Życie jest niesprawiedliwe orzekł student Wilder i zastrzelił się

(Od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj o godz. 8-ej w domu Nr. 10 przy ul. Bagatela, na VI piętrze rozległ się strzał rewolwerowy, od którego — niestety — zgasło młode życie męskie.

Kulę brauninga wysłał we własny mózg student wydziału prawa uniwersytetu warszawskiego N. S. Wilder.

Młodzieniec mieszkał u rodziców. Wczoraj natychmiast po spożyciu kolacji opuścił mieszkanie, oświadczając, że wkrótce powróci.

Tymczasem właśnie w parę chwil po tem zebrani przy stole członkowie rodziny pp. Wilderów usłyszeli suchy trzask wystrzału.

Młody samobójca pozostawił listy, w których oświadcza, że ma dość życia, „pełnego niesprawiedliwości".

Na dnie nędzy i upadku

Córka niemieckiego dygnitarza

Sprzedaje się i kradnie

Wojna, głód, zaraza i inne nieszczęścia ludzkości nie odejmą pięknej kobiecie chęci strojenia się w ozdobne szaty.

Tak mawiał boski Aretino, dodając, iż

atłasowa kitajka

jest pokusą wobec której nie ustoi się najtrwalsza cnota Rzymianki.

Ale nietylko córy Rzymu kryją w swych łonach takie uczucia, podobne im są i Berlinki, a zwłaszcza Fräulein Zuzanna Uthof, córka wysokiego pruskiego urzędnika, której sprawą zainteresował się nietylko tamtejszy sąd, ale i cała opinja.

Co bowiem może robić dziewczyna, licząca około lat 28, wybitnie piękna, obdarzona wielką ochotą do życia i

większym jeszcze temperamentem.

gdy nikt nie stara się o jej względy, dlatego tylko, iż jej rodzic miał nieszczęście być wysokim urzędnikiem, a zatem nędzarzem i głodomorem.

Panna Zuzanna Uthof znalazła wyjście z tej smutnej sytuacji.

W dzień pracowała w domu, gotowała jak było co, prała bieliznę, myła schody, cerowała łachy ojcowskie, w nocy zaś, gdy rodzice zasypiali snem sprawiedliwych, wyciągała z swego panieńskiego kuferka nową sukienkę i myk do

nocnej kawiarni.

Tam przynajmniej było wesoło.

Muzyka cięła jazbandy, a młodzi mężczyźni posyłali jej czułe spojrzenia i zapytania.

Zawsze znalazł się taki, który zapłacił za spożytą kawę z białem pieczywem.

Ale raz zdarzyło się, iż pan Fritz Köhler, bogaty i odpowiednio rozrosły kupiec zawieruszył się trochę w niedzielę.

„Wstydliwa Zuzanna"

— tak bowiem nazywała się u bywalców kawiarnianych córka wysokiego urzędnika, wpadła panu Fritzowi w oko — więc wsadził ją w automobil i pojechali razem na kolację.

Po kolacji na deser wypadło się udać do modnego

kabaretu.

Oczywista środkiem lokomocji był znów samochód, ale widocznie fatalny jakiś rupieć, bo tak się chwiał w przód, w prawo, w lewo, w tył — że w tych podrygach i podskokach cenna brylantowa szpilka z krawatu rozamorowanego Fryca znalazła się w rękach Zuzanny.

Policja, rewizja, proces, skandal i nauka moralna — iż panna Zuzia nie popełniałaby tak brzydkich czynów, gdyby opłacał Rząd Rzeszy w sposób należyty

swych urzędników.

Moralizatorzy niemieccy cytują przykład p. Uthof, jako groźne zjawisko społeczne — które podobno nie jest w Niemczech odosobnione i zagraża w wysokim stopniu ustalonej sławie rodziny niemieckiej

W Trybunale rewolucyjnym

Jak przygotowano obraz p. t. „Danton"

Bardzo ciekawie wygląda sposób reżyserowania obrazu p. t. „Danton", scena w trybunale rewolucyjnym.

W największem atelier w Berlinie, w otoczeniu całego sztabu doradców artystycznych, między którymi był także wszechświatowej sławy reżyser i reformator teatru Max Reinhardt, — reżyser Dymitr Buchowiecki prowadził zdjęcia.

Dekoracja, wyobrażająca

salę trybunału

w Paryżu, zbudowana była amfiteatralnie do wysokości trzech pięter.

Dwoma tysiącami osób zapełnione były same piętra.

Szum...

Gwar...

Nawoływania monterów...

Krótkie rozkazy pomocników reżyserskich...

A nad wszystkiem dominujący,

zachrypły głos reżysera,

który z przybocznymi swoimi pomocnikami, stał na znacznem podwyższeniu.

Panował taki chaos, że laik, wszedłszy do atelier, mógł śmiało przypuszczać, iż chodzi tu nie o scenę „w trybunale" z „Dantona", lecz o piekło Dantego.

Nagle rozległ się

przeciągły świst...

Wszystko zamarło w ruchu...

Reżyser ma głos...

Cisza, jakby makiem zasiał...

Reżyser przed rozpoczęciem zdjęć, objaśnia...

I zaczyna się musztra...

— Na pierwszy sygnał (świstawkę) parter podnosi jedną rękę do góry.

— Na drugi sygnał — podnieść obie ręce do góry.

— Trzeci sygnał — opuścić ręce... wyraz twarzy zaciekawiony... cisza... Danton mówi...

— Czwarty sygnał —

Danton zwyciężył...

lud jest po stronie Dantona..., entuzjazm ogólny... tłum szaleje... ściska się... całuje... podrzuca do góry czapki...

Po tym ostatnim sygnale, nawet 4-ro krotne sygnały reżysera nie mogły uspokoić „rozegranego" tłumu statystów.

Próby już skończone...

„Jupitery" zaczynają syczeć...

Przeraźliwe światło zalewa całe atelier...

Zaczyna się zdjęcie...

Dwóch, stojących obok siebie, operatorów kręci.

Podwyższenie zasiłków dla rodzin rezerwistów.

Jeszcze nie to, co być powinno, ale przecież trochę więcej niż dawał Magistrat.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 22 X 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 114 z r. 1923) podwyższono normy zasiłkowe dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, do 80.000—100.000 mk. dziennie.

Z zapomogi tej także nikt nie utyje, ale wystarczy ona bodaj na chle bi ziemniaki, podczas gdy wypłacana do niedawna jałmużna 10.000 mk. na dzień i głowę dawała możność kupienia chyba tylko,.. soli do śledzia.

Będziemy mieli tanie buty,

gdy w mieście powstanie fabryka obuwia na miarę dużych zakładów zagranicznych.

O koncesję na budowę takiej właśnie w europejskim stylu, wielkiej, mechanicznej fabryki obuwia w Białymstoku ubiegają się obecnie u władz naszych p.p. Mikołaj Petrow, były dyrektor mechanicznej fabryki obuwia w Petersburgu, i wileński przemysłowiec, p. Adolf Klibor. Powstanie nowej placówki przemysłu na miejscowym terenie przyczyniłoby się znacznie do ogólnego rozwoju miasta i wpłynęłoby dodatnio na ustalenie cen obuwia. Z tych przesłanek wychodząc, należy życzyć powodzenia staraniom p.p. Petrowa i Klibora.

A przecież się porusza...

nasz włókienniczy przemysł.

Unieruchomiona z powodu naprawy kotła fabryka Teodora Potrzebuckiego (Monopolowa 20), po ukończeniu remontu podjęła pracę na nowo.

Również nieczynna przez czas pewien wskutek adaptacyj technicznych fabryka F. Sz. Szapiro (ul. Łąkowa 1) wznowiła produkcję za wyjątkiem działu przędzalnego, w którym nadal przeprowadzany jest remont.

Na pełny regulator poszła wreszcie fabryka Cytrona w Supraślu, pogrążona od niedawna w zastoju.

Z życia robotniczego.

Strajk piekarzy w Kooperatywie Kolejowej:

Było ich tylko trzech i solidarnie zażądali podwyżki 83 proc. Zarząd Kooperatywy, nie mogąc zadośćuczynić temu postulatowi, usunął strajkujących robotników a na ich miejsce przyjął innych. Wydaleni bez protestu zgodzili się na takie rozwiązanie kwestji, mając widocznie już z góry gdzieindziej upatrzoną kondycję.

Przed i za wrotami śmierci.

Dwa wypadki otrucia.

Twardą jest walka o byt — nie każdy może jej sprostać. Pokonanych chwyta w ramiona tępa rozpacz, a z tych straszliwych objęć, które na popiół spalają siłę woli, ucieczką bywa najczęściej — śmierć.

Dawid Wajsberg, 29-letni robotnik bez zajęcia, pozbawiony środków do życia, napił się jodyny w zamiarze samobójczym. Desperata w stanie groźnym odwieziono do Szpitala Żydowskiego.

Mieszkaniec Starosielc, Byłko Arciuk (Kościelna 4) zmarł nagle wskutek zatrucia alkoholem.

Zalewali robaka...

teraz czeka ich „paka".

A czy uczciwy człek może dziś spokojnie patrzeć na to, co się dzieje? No przecie! Więc gdy we wnętrzu zemdli, kropi na umor i basta. I zstępuje nań rozeznanie akuratne wszystkich niegodziwości. Z kamienia być by trzeba, żeby się nie obruszyć. A potem... ha, nowa krzywda: w protokule zapisują:

Romanowski Józef (Mickiewicza 42) i Zawistowski Aleksander (Parkowa 12), zakłócili spokój publiczny i stawili opór władzy; Józef Flis się upił; Zygmunt Rutkowski (Sienkiewicza 4), Franciszek Kraszewski (Słonimska 36) i Józef Hańko (Wróbla 13) podnieceni alkoholem awanturowali się w miejscu publicznem.

Marcinowski Mikołaj (Sosnowa 104) przebrał miarkę w trunkowości; Józef Lachowicz (z Dojlid) i Katarzyna Prus (Mazowiecka 6) w stanie nietrzeźwym wywołali zbiegowisko.

Ot, i szukaj sprawiedliwości!

„Mister Dollar" w Białymstoku

rozdał 30 miljonów pomiędzy żebraków.

W ub. piątek na ul. Sienkiewicza zatrzymał się samochód, z którego elastycznym podrzutem wyskoczył mężczyzna, odziany w kosztowne futro. Niedbałym gestem, tak „od niechcenia" skinął na grupkę żebraków, wystającą u drzwi jednego z większych sklepów galanteryjnych, a gdy podeszli, wręczył każdemu po 2 półmiljonowe papierki. „Telegrafem bez drutu" rozeszła się wieść o hojnym jałmużniku i po paru minutach obstąpił go tłum nędzarzy, patrząc modlitewnie w jego znudzone oblicze. Natręctwo braci dziadowskiej bynajmniej nie stropiło nieznajomego. Tym samym obojętnym ruchem sięgał do kieszonki w kamizelce i wtykał w wychudzone dłonie po dwa szaro-bure banknociki. Wreszcie ostatnia wyciągnięta ręka skryła się w łachmany.

Nieznajomy rozejrzał się dokoła, jakgdyby chciał się upewnić, czy nie przeoczył jeszcze jakiego spóźnionego petenta, poczem wszedł z powrotem do samochodu, który szybko pomknął w stronę ul. Warszawskiej.

— Graf Montechristo, czto-li? —ozwał się któryś z przygodnych świadków tej sceny.

— Pewno znalazł skarby królowej Saby—wtrąciła rezolutnie jakaś panna „do wszystkiego".

— A ja go wim! — zakrzyknął tryumfująco terminator kunsztu kamaszniczego — to jest mister Dollar, syn mistera Dollara...

Ostatnie twierdzenie, gdyby nawet było tylko domysłem—ma za sobą stanowczo najwięcej prawdopodobieństwa.

„Nie będziesz handlował dolarami" —

tak powinno brzmieć jedenaste przykazanie boskie,

ponieważ jednak zostało przeoczone przy referowaniu mojżeszowego dekalogu, a w praktyce policyjnej obowiązuje, dużo najporządniejszych ludzi naraża się na nieprzyjemności.

Ostatnio np. wpadł w tarapaty z władzami z tego jedynie powodu lojalny pod każdym innym względem mieszkaniec Wyszkowa, p. Szyja Igłowicz. Kupował on za chorą walutę zdrowe znaki obiegowe, a te ostatnie odsprzedawał znowu za pierwszą. Po prostu: krzyżował rasy dla obustronnego ich dobra. Za ten proceder oczerniono go przed Sądem.

W Białymstoku powinęła się noga

warszawskiemu spryciarzowi.

Do sklepu p. Chaima Mowszowskiego (przy ul. Kupieckiej 15) przyszedł w ub. piątek nieznajomy młodzieniec, dość szykownie odziany, i, przedstawiwszy się jako agent firmy Rafał Gutsztat w Warszawie, poprosił o pozwolenie pozostawienia na parę godzin trzymanego w ręku pakietu. Gospodarz chętnie zgodził się na tę drobną przysługę.

W jaki kwadrans później p. Mowszowski wydalił się na chwilę ze sklepu. Wtedy właśnie powrócił nieznajomy i, korzystając z nieobecności kupca, zabrał prócz swego pakunka złoty pierścień i parę miljonów mk. z szuflady, poczem się ulotnił. Fakt kradzieży został jednak rychło dostrzeżony i podany do wiadomości Policji, która wkrótce sprawcę ujęła. Jest to—jak się okazało—znany kieszonkowiec warszawski.

Handel, finanse, drożyzna

w Białymstoku.

Sól podrożała o 50 proc.

Pudełko zapałek kosztuje po ostatniem podniesieniu opłat akcyzowych 10.000 mk.

Drzewo opałowe wkrótce stanie się przedmiotem zbytku. Już dziś sążeń łupek kosztuje 14—15 miljonów. Za małą furkę gniłaków żądają kmiotkowie po 2 i 3 miljony mk.

Środki lecznicze z mocy rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia podskoczyły w cenie z dniem 14 bm. o 67 proc.

Kronika policyjna białostocka.

Skradziono: z chlewa posesji Nr. 101 (ul. Marjampolska) opał wartości 3 milj. mk. na szkodę Michaliny Żywolewskiej.

— 10 par przyszew skórzanych do butów wart. 12 milj. mk. z posiadania mistrza Majewskiego (Orleańska 12);

— Garderobę i bieliznę, ocenione na 30 milj. mk. Poszkodowanym jest p. Konstanty Jakobson (Sienkiewicza 27);

— Z mieszkania Luby Meler (Grochowa 9) gotówkę i garderobę łącznego waloru 200 milj. mk.

— Z kieszeni Andrzeja Hryczenko w poczekalni st. Białystok 2.500.000 mk.

Ani w jednym z powyższych wypadków nie ujawniono sprawcy.

Aresztowano: Josela Kapłana za kradzież garderoby i bielizny na szkodę Władysława Jatczaka (Warszawska 22);

— Witka Antoniego (Gliniana 6) za usiłowanie kradzieży wędliny w jadłodajni Daszuty (Pałacowa 13);

— Gołko Bronisława i Druskonta Romana za kradzież drzewa.

Prawda jak oliwa

zawsze na wierzch wyjdzie.

Donosiliśmy niedawno temu o uwolnieniu przez Sąd p. Arena Goldberga z oskarżenia o to, iż nazwał p. K. antysemitą. Nie stanowiło to cech zniesławienia, ponieważ było—wedle wyroku—osobistem przekonaniem oskarżonego, a nie rozmyślnem rozgłaszaniem okoliczności, mogącej oskarżycielowi ubliżyć.

Nie znając w swoim czasie motywów wyroku, zamieściliśmy notatkę, która p. K. wyrządziła mimowolną krzywdę.

SPRÓBUJCIE
nowej wyśmienitej herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co.
Warszawa.

Obwieszczenie. 967

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1. Jencie Tabacznik współwłaścicielce nieruchomości w Białymstoku, dawniej przy ul. Piaskowej pod Nr. 2332, a obecnie przy ul. Malinowskiego pod Nr. policyjnym 12, a miejskim Nr. 2667.

2. Józefie synie Wacława Karpowiczu właścicielu dóbr ziemskich „Józefowo i Skrybicze" w starostwie Białostockiem położonych.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 28 lutego 1924 r. w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 7 sierpnia 1923 roku.

Obwieszczenie. 912

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1. Ludwiku Sadowskim, właścicielu nieruchomości folwarku Olchowniki starostwa Sokólskiego.

2. Janie Jakubiuku, właścicielu nieruchomości na wsi Hubowicze starostwa Bielskiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 1 marca 1924 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 10 sierpnia 1923 roku.

DOKTOR
Józef Mazo
CHOROBY
wewnętrzne i dziecięce.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 19
(w podwórzu).
Przyjmuje od 9—11 r. i 4—6 w.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza № 14 m. 2.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp. 1438

DOKTOR 1436
Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

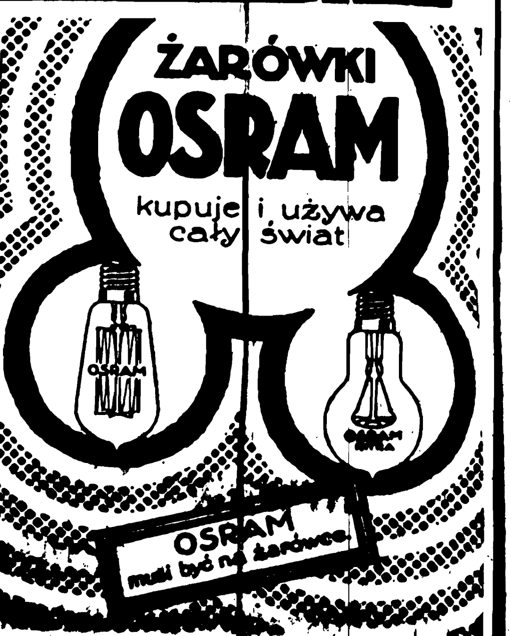

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.
BIAŁYSTOK, ul Lipowa 17.

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja.
przyjmuje od g. 10-12 i od 4-7.
BIAŁYSTOK, Lipowa 17.
1431

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243.
Ptzyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Dr. M. KANEL 1433
Spec.: choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (niemoc płciowa).
Oświetlenie cewki i pęcherza
Przyjmuje od godz. 8 — 10 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5pp. ulica Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Lekarz-dentysta P. P. Ciechański
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. NEUMARK 1437
b. ord: Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (616-914) od 10-12 i od 3-8 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie i książkę wojskową wyd. przez Komisję Kontrolną na imię Aron Lewin, zam. przy ul. Grochowej Nr. 7. 1581

Zgubiono portfel z dokumentami (paszport, książka stanu oficerskiego etc.) na imię inż. Franciszka Palarczyka. Łaskawy znalazca raczy oddać papiery pod adresem ul. Botaniczna 10 piętro, za wynagrodzeniem. 1580

Zgubiono książkę wojskową na imię Benjamina Gawuryna, zam. przy ul. Skorupskiej Nr. 7 1579

Poszukuję młodego pracownika, biegle piszącego na maszynie do załatwiania korespondencji. Wiadomość w redakcji.

Przedstawiciele w pow. miastach Kresów Wschodnich dla komisowej sprzedaży dachówki-marsylki poszukiwani. Zgłoszenia piśmienne: Towarzystwo „Dachówka", Warszawa, Aleje Jerozolimskie 33 m. 25. 1587

Osoba średnich lat poszukuje posady gospodarstwa domowego samodzielnie na wyjazd lub w miejscu. Oferty do Dzien. Biał. dla Antoniny. 1588

Kupujcie Dziennik Białostocki.

LOKALE NOCNE! HULANKI! „APOLLO" SIENKIEWICZA 22. APASZE! GRYZETKI!
HANDLARZE BIAŁEMI NIEWOLNICAMI!! MONT-MART NAJNIEBEZPIECZN. DZIELNICA PARYŻA!

KRÓLOWA KABARETU „MOULIN ROUGE" (czerwony młyn)

Erotyczny dramat życiowy w 7 aktach. Historja życia biednej dziewczyny, którą walka o byt zmusiła do występowania na deskach kabaretu z MARTĄ MANSFIELD w roli tytułowej.

UWAGA: Film odpowiada wszelkim wymaganiom publiczności. Akcja pieni się jak szampan, przebogata wystawa, świetna gra artystów, najnowsze toalety, prześliczne zdjęcia widoków uroczego Paryża i jego arystokratycznych i najniebezpieczniejszych dzielnic.

„MODERN"
DZIŚ
— 2 serje razem —
12 aktów w jednym programie.

Największa atrakcja zagranicznych ekranów.
Wielki film erotyczny w 2-ch serjach.
1 serja FATALNA OBRĄCZKA 2 serja ŻELAZNY GROBOWIEC
w roli głównej znakomita MARJA CZACZEWA
Kasa: o godz. 5 pop. — Początek: o godz. 5³⁰ pop.
Ceny nie podwyższone.

KINO
RUSAŁKA

POWSTANIEC 1863 ROKU
WIERNA RZEKA
Wizja historyczna w 7 wielkich aktach osnuta na tle powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO.
Dla młodzieży i uczni w sobotę i niedzielę od godz. 12 p.p. do 5 wiecz. po cenach zniżonych.

PRENUMERATA:—550.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 12000 mk. W tekście 25.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 10000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83